

**Kim Christiaens, Idesbald Goddeeris & Machteld Venken**

Katholieke Universiteit Leuven (Belgia)

## RZĄD BELGIJSKI NA LONDYŃSKIM WYGNANIU

Podobnie jak inne kraje okupowane przez nazistowskie Niemcy, podczas tułacznych lat drugiej wojny światowej Belgia posiadała rząd na uchodźstwie w Londynie. Wśród owych „londyńskich rządów” belgijski był, bez wątpienia, pod wieloma względami nietypowy. W odróżnieniu od swoich innych odpowiedników osiadłych nad Tamizą, w rzeczywistości nie stanowił on rezultatu przemyślanej strategii, a nawet został utworzony wbrew woli większości ministrów. Podczas całego pobytu w Londynie gabinet belgijski liczył jedynie bardzo niewielu członków i funkcjonował pod nieobecność i wbrew życzeniom swojego zwierzchnika — króla Leopolda III.

Rozdział niniejszy zawiera wstępne rozważania dotyczące głównych pól aktywności rządu belgijskiego na londyńskim wygnaniu. W pierwszej kolejności przeanalizowane w nim zostanie ustanowienie władz belgijskich na uchodźstwie, co było długim procesem, który odbywał się w konflikcie z królem Belgów. W następstwie spowodowało to zamieszanie na większości pól aktywności rządu. Wyświetlone zostaną także relacje owego rządu z innymi władzami na uchodźstwie, a szczególnie z rządem polskim, z którym negocjował on kwestię powojennej integracji europejskiej.

### BELGIA I POCZĄTEK DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

Niemiecka inwazja na Polskę 1 września 1939 r. i spowodowany nią wybuch drugiej wojny światowej wywołały zamieszanie nie tylko we Francji i w Wielkiej Brytanii; miały także konsekwencje dla Belgii, która usilnie, ale na próżno, podejmowała inicjatywy dyplomatyczne, aby zmniejszyć napięcie w stosunkach międzynarodowych<sup>1</sup>. W dniu 3 września — natychmiast po tym, jak Francja i Wielka Brytania wypowiedziały wojnę Niemcom — rząd belgijski oficjalnie ogłosił swoją neutralność<sup>2</sup>. Wziąwszy pod uwagę kierunek polityki zagranicznej realizowany przez króla Leopolda III i jego rząd w atmosferze międzynarodowego napięcia w drugiej połowie lat trzydziestych XX w., wybór

<sup>1</sup> G. van Roon, *Kleine landen in crisistijd: van Oslostaten tot Benelux, 1930–1940*, Amsterdam 1958, s. 9–13 oraz s. 305–314; Ch. Koninckx, *Koning Leopold III. Diplomaat voor de vrede*, Sint-Niklaas 1987, s. 93–138.

<sup>2</sup> J. Gérard-Libois i J. Gotovitch, *L'An 40. La Belgique occupée*, Bruxelles 1971, s. 15–19.



przez Brukselę neutralności nie stanowił zaskoczenia. Od 1936 r. oficjalna linia polityki zagranicznej Belgii była determinowana przez tzw. politykę narodowej niepodległości (*policy of national independence*) czy politykę wolnych rąk (*politique des mains libres*)<sup>3</sup>. Jej kwintesencja polegała na realizowaniu niezaangażowanego oraz niezależnego kursu na międzynarodowej scenie politycznej, którego wiodącą linią była obrona i ochrona terytorium kraju. W tym celu wzmacniano militarny potencjał państwa, a jednocześnie uzyskano gwarancje ze strony Francji, Wielkiej Brytanii i Niemiec. Te kraje oficjalnie uznały międzynarodowy (neutralny) status Belgii. Poprzez deklarację ścisłej neutralności z pierwszych dni września 1939 r. król Leopold i jego rząd kontynuowali dotychczasową drogę postępowania, wciąż mając nadzieję, że w ten sposób będzie można uniknąć wplątania się w wojnę. Ten pogląd potwierdziły gwarancje poszanowania neutralności Belgii, które zostały ponowione przez państwa walczące tuż przed niemiecką inwazją na Polskę<sup>4</sup>. W nadchodzących miesiącach król Leopold III wraz z holenderską królową Wilhelminą nieustannie podejmowali wysiłki w celu zgromadzenia mocarstw wokół stołu negocjacyjnego, ale ponawiane przez nich próby okazały się daremne<sup>5</sup>. W tym samym czasie król poszukiwał możliwości współpracy ze Stanami Zjednoczonymi, aby zabezpieczyć dla Belgii dostawy żywności i zadbać o jej interesy ekonomiczne, próbując także namówić największe państwo neutralne do przyłączenia się do jego inicjatyw pokojowych<sup>6</sup>. Z tych planów również nic nie wyszło, głównie z powodu klimatu politycznego, jaki panował wówczas w Stanach Zjednoczonych.

Na wewnętrznej scenie politycznej początek wojny doprowadził do przekształcenia rządu katolicko-liberalnego w Rząd Jedności Narodowej, przez włączenie do niego pięciu ministrów socjalistycznych, wraz z Paulem-Henri Spaakem jako ministrem spraw zagranicznych<sup>7</sup>. Ogólnie rzecz biorąc, wpływ „dziwnej wojny” na sytuację w Belgii był całkiem ograniczony. Niepokojące problemy związane z zaopatrzeniem w żywność i sytuacją gospodarczą kraju początkowo nie były wcale takie straszne, jak się spodziewano. Pomimo ciągłej obawy przed niemiecką inwazją i presji ze strony Wielkiej Brytanii oraz Francji, chcących zacieśnienia z Brukselą współpracy wojskowej, w kolejnych miesiącach po wrześniu 1939 r. respektowano neutralność belgijską. Jednak napięta atmosfera w stosunkach międzynarodowych miała duży wpływ na relacje pomiędzy królem Leopoldem III a jego rządem, naznaczając je rosnącym konfliktem. Główne tematy dyskusji rozwijały się wokół roli, jaką miałby odgrywać król w wojskowej obronie kraju

<sup>3</sup> J. Vanwelkenhuyzen, *Neutralité armée. La politique militaire de la Belgique pendant la 'Drôle de Guerre'*, Brussels 1979; D. O. Kieft, *Belgium's Return to Neutrality: an Essay in the Frustrations of Small Power Diplomacy*, Oxford 1972.

<sup>4</sup> J. Velaers, H. van Goethem, *Leopold III. De Koning, het Land, de Oorlog*, Tielt 1994, s. 118.

<sup>5</sup> S. Peeters, *Sauver la paix [w:] Jours de guerre. Jours de sursis. 1940*, red. F. Balace, Bruxelles 1990, s. 23.

<sup>6</sup> Niepublikowana praca magisterska: K. Christiaens, „Au cours des événements”. De diplomatieke missie van Georges Theunis in de Verenigde Staten in het licht van de Belgische politiek. 1939–1940, Katholieke Universiteit Leuven, Wydział Historyczny, Leuven 2008.

<sup>7</sup> T. Grosbois, *Pierlot. 1930–1950*, Brussels 2007, s. 105. O Spaaku zob. M. Dumoulin, *Spaak*, Bruxelles 1999.



i odnośnie do całego zakresu i istoty belgijskiego statusu neutralności<sup>8</sup>. Wyobrażenie sobie przez króla, że jego konstytucyjnym obowiązkiem jest niezależne działanie jako naczelnego wodza armii belgijskiej, bez przyzwolenia rządu i będące tego wynikiem jego zachowanie, spowodowało stałe napięcie w stosunkach z jego ministrami, podobnie jak interpretacja przez Leopolda zasady ścisłej neutralności i jego stała odmowa ustanowienia kontaktów z armią francuską i brytyjską. Jednakże był to tylko zwiastun otwartego zerwania, które miało nastąpić w maju 1940 r.

W dniu 10 maja 1940 r. wojska niemieckie, gwałcąc międzynarodową neutralność kraju, dokonały inwazji na Belgię, co było częścią ofensywy Hitlera na Zachodzie. W odpowiedzi na niemiecki atak wojskowy król Leopold III zaapelował do Francji oraz Wielkiej Brytanii o obronę neutralności Belgii, zgodnie z danymi przez nie gwarancjami, i wraz z wojskami francuskimi i brytyjskimi rozpoczął — jako wódz naczelny armii belgijskiej — obronę terytorium kraju<sup>9</sup>. Niezależnie od niemieckiej przewagi wojskowej i w odróżnieniu od szybkiej kapitulacji Holandii i Luksemburga armia belgijska podczas kampanii 18 dni stawiała zacięty opór<sup>10</sup>. Mimo to od początku walk, a zwłaszcza po przełamaniu przez Niemców frontu pod Sedanem (we Francji) 14 maja, stało się jasne, że nie ma szans na sukces i że ostateczna klęska jest nieunikniona. Bez względu na tę fatalną pod względem wojskowym sytuację w tle, napięte dotąd stosunki pomiędzy królem Leopoldem i jego rządem zaogniły się do otwartego politycznego konfliktu, co pociągnęło za sobą dalekosiężne konsekwencje. Faktycznie, w obliczu presji fundamentalnych pytań dotyczących tego, w jaki sposób należy bronić interesów i przyszłości kraju po nieuchronnej klęsce militarnej, relacje króla z jego ministrami stały się jeszcze bardziej napięte.

Rozbieżności pomiędzy Leopoldem III i jego rządem ewoluowały w istocie w dwóch kwestiach<sup>11</sup>. Pierwszym przedmiotem konfliktu był charakter i zasięg belgijskiej polityki neutralności. Rząd twierdził, że neutralność stanowiła tylko opcję strategiczną, która miała utrzymać Belgię poza wojną. Jednak, zgodnie z rządowym wyobrażeniem o sytuacji, inwazja niemiecka i wsparcie otrzymane od Wielkiej Brytanii i Francji doprowadziły do zakończenia belgijskiej neutralności, *de facto* przekształcając Belgię w sojusznika obu tych krajów. Król uważał przeciwnie sądząc, iż utrzymanie neutralności jest jedynym sposobem przetrwania zawieruchy wojennej, ponieważ wierzył, że Niemcy będą nadal kontrolowały kontynent europejski. Ścisłe związane z poprzednią kwestią było drugie główne pole rozbieżności, które rozwijało się wokół problemu pozycji króla w systemie politycznym państwa. Większość ministrów, zmuszona posuwaniem się Niemców w głąb Belgii, zdecydowała się 18 maja 1940 r. na ucieczkę do Francji — z wyjątkiem premiera Huberta Pierlota, ministra spraw zagranicznych Paula-Henri Spaaka, ministra

<sup>8</sup> J. Velaers, H. van Goethem, op. cit., s.113–114.

<sup>9</sup> R. Coolsaet, *België en zijn buitenlandse politiek, 1830–2000*, Leuven 2001, s. 306.

<sup>10</sup> *Les dix-huit jours* (Jours de guerre, 1940. II), red. F. Balace, Bruxelles 1990; *Jours de défaite I & II* (Jours de guerre, 1940. III & IV), red. F. Balace, Bruxelles 1991; P. Taghon, *Mei 1940. De achttiendaagse veldtocht in België*, Tielt 1989.

<sup>11</sup> J. Stengers, *Léopold III et le gouvernement. Les deux politiques belges de 1940*, wyd. 2, Bruxelles 2002; J. Vanwelkenhuyzen, *Aux sources de la Question Royale. 1940. Quand les chemins se séparent*, Paris–Gembloux 1988.



obrony Henri Denisa oraz ministra spraw wewnętrznych Artura Vanderpoortena. Dla premiera Pierlota i pozostałych członków rządu było jasne, że monarcha musi podążyć za swoimi ministrami na wygnanie i kontynuować wojnę przeciwko Niemcom. Leopold natomiast sądził, iż jako wódz naczelny musi pozostać ze swoimi wojskami i uparcie odmawiał opuszczenia kraju.

Ostatecznie 25 maja 1940 r. doszło do otwartego zerwania pomiędzy królem a jego rządem, gdy premier Pierlot i trzech inni ministrowie, którzy pozostali w kraju, nie zdołali, mimo ponawianych wysiłków, przekonać króla do opuszczenia Belgii i towarzyszenia im i pozostałym ministrom przebywającym już na uchodźstwie we Francji. Gdy Pierlot i ministrowie: Spaak, Denis i Vanderpoorten wyjechali via Anglia do Francji, król Leopold — za przykładem swojego ojca króla Alberta I z czasów pierwszej wojny światowej — pozostał z wojskami.

27 maja 1940 r., jedynie dwa dni po ostatecznym rozejściu się króla z rządem, Leopold III poprosił o rozejm. Hitler odrzucił jednak tę inicjatywę, żądając bezwarunkowego złożenia broni. Następnego dnia monarcha kapitulował bez żadnych warunków i stał się jeńcem wojennym. Decyzja Leopolda III o poddaniu się sprowokowała falę reakcji. We Francji rząd belgijski na uchodźstwie zareagował z oburzeniem, a gabinet ministrów — zebrany w Paryżu na posiedzeniu 28 maja — wydał oświadczenie o niezdolności króla do wykonywania władzy i przekazał uprawnienia królewskie premierowi Pierlotowi i innym członkom rządu, zgodnie z artykułem 82 belgijskiej konstytucji<sup>12</sup>. Tego samego dnia francuski premier Paul Reynaud publicznie potępił kapitulację armii belgijskiej i stanowisko króla Leopolda<sup>13</sup>. W konsekwencji premier Pierlot wystąpił we francuskim radiu z przemówieniem, w którym napiętnował w jeszcze ostrzejszych słowach postępowanie Leopolda III, publicznie ogłaszając, że król nie jest zdolny do rządzenia i że społeczeństwo belgijskie jednomyślnie potępi zdradę swojego króla<sup>14</sup>. Mimo to popularność Leopolda III w belgijskiej opinii publicznej po kapitulacji znacznie wzrosła, szczególnie z powodu szeroko rozpowszechnionego przekonania, że król zapobiegł jedynie niepotrzebnemu rozlewowi krwi i chciał dzielić los współobywateli<sup>15</sup>.

## DLUGA I NIEOCZEKIWANA DROGA Z FRANCJI DO LONDYNU

Podczas gdy król Leopold III wierzył w nieuchronność niemieckiej dominacji w Europie i próbował znaleźć kompromis z władzami niemieckimi w sprawie przyszłego losu Belgii, rząd belgijski zdecydował się na ucieczkę do Francji, początkowo będąc przekonanym co do kontynuowania wojny i — poprzez analogię do tego, co wydarzyło się podczas pierwszej wojny światowej — wierząc, że armia francuska będzie w stanie oprzeć się wojskom niemieckim. Jednak, gdy marsz wojsk niemieckich okazał się nie

<sup>12</sup> Bruxelles, Les Archives générales du Royaume [dalej: AGR], minuty z posiedzeń gabinetu, n. 46, 28 V 1940 r.

<sup>13</sup> *Contribution à l'étude de la question royale. Événements–documents*, I, Bruxelles [b.r.], s. 146–174.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 148.

<sup>15</sup> M. van den Wijngaert, *De publieke opinie over Leopold III [w:] Een koningsdrama. De biografie van Leopold III*, red. M. van den Wijngaert, M. Dumoulin, V. Dujardin, Antwerpen 2001, s. 136.



do zatrzymania, ministrowie belgijscy na wychodźstwie musieli podążać za wycofującą się armią francuską i zaczęli zdawać sobie sprawę, iż nie będzie ona w stanie dotrzymać pola przeważającej potędze niemieckiej. Perspektywa zbliżającej się kapitulacji Francji i silne poparcie opinii publicznej, którym cieszył się król Leopold w okupowanej Belgii, pogrążyły ministrów belgijskich w czerwcu 1940 r. w niepewności i niezdecydowaniu. Minister spraw zagranicznych Paul-Henri Spaak zwięźle podsumował ten okres: „Nasz pobyt we Francji był żałosny. Zatrzymaliśmy się jedynie kilka dni w Paryżu, w Poitiers, w Bordeaux, w Sauveterre-de-Guyenne, tracąc za każdym razem trochę z naszego zaufania i naszych środków”<sup>16</sup>.

Skonfrontowany z tą sytuacją rząd belgijski podzielił się co do tego, jaką należałoby podjąć decyzję, optymalną w danych okolicznościach. W Bordeaux 18 czerwca — dzień potem, jak francuski marszałek Philippe Pétain poprosił o rozejm — większość ministrów belgijskich zdecydowała, że brak im potrzebnego autorytetu, by kontynuować walkę, i że wyjazd do Anglii jest niemożliwy<sup>17</sup>. Poinformowawszy rząd brytyjski o podjętej decyzji, ministrowie belgijscy przerwali wszystkie kontakty ze swoimi placówkami dyplomatycznymi<sup>18</sup>. Zaledwie po kilku tygodniach od rozejścia się z monarchą rząd belgijski, wycofując się z wojny, był faktycznie na tej samej drodze co król Leopold. Ministrowie znaleźli się we Francji w tarapatkach — kompletnie izolowani, gdyż król odmówił jakiegokolwiek z nimi kontaktu, a władze niemieckie udaremniły ich plany powrotu do Belgii.

To, że ten totalny impas został latem 1940 r. przełamany, należy zawdzięczać głównie działaniom dwóch członków rządu. Przede wszystkim było to krnąbrne zachowanie ministra zdrowia Marcela-Henri Jaspara i jego ambicje odgrywania niezależnej roli politycznej<sup>19</sup>. Po posiedzeniu gabinetu z 18 czerwca liberalny minister przekroczył kanał La Manche, aby kontynuować wojnę u boku Wielkiej Brytanii, bez wiedzy i wbrew woli pozostałych członków rządu. Decyzja ta była zakorzeniona w wierze w potęgę brytyjską, zdolną — jego zdaniem — do pokonania Hitlera, jakkolwiek osobiste względy, a zwłaszcza żydowskie pochodzenie jego żony, także odegrały pewną rolę. Po swoim przyjeździe do Londynu i za zgodą rządu brytyjskiego Jaspas 23 czerwca, za przykładem Charles’a de Gaulle’a, wygłosił na falach BBC znamienne posłanie, w którym stwierdzał, że Belgia będzie kontynuowała wojnę i że on — jeśli zaistnieje taka konieczność — sam przejmie odpowiedzialność rządową<sup>20</sup>. *Démarche* Jaspara zostało natychmiast potępione przez rząd belgijski we Francji, który pozbawił go władzy ministerialnej i usunął ze składu gabinetu<sup>21</sup>. Mimo to Jaspas był w stanie zgromadzić kilku liberalnych i socjalistycznych polityków belgijskich przebywających w Londynie i utworzyć Belgijski Komitet Narodowy (Comité national belge), inspirowany Komitetem Wolnej Francji de Gaulle’a, otwarcie opozycyjny wobec rządu belgijskiego we Francji i podkopujący jego pozycję<sup>22</sup>.

<sup>16</sup> P.-H. Spaak, *Combats inachevés. De l'Indépendance à l'Alliance*, Paris 1969, s. 107.

<sup>17</sup> Bruxelles, AGR, minuty z posiedzeń gabinetu, n. 62, 18 VI 1940 r.

<sup>18</sup> R. Coolsaet, op. cit., s. 307.

<sup>19</sup> J. Frankck „Jaspas”, *Nouvelle Biographie Nationale*, VII, Bruxelles 2001, s. 251–253.

<sup>20</sup> *Contribution...*, s. 204.

<sup>21</sup> P. d'Ydewalle, *De Memoires. 1912–1940*, Tielt 1994, s. 384.

<sup>22</sup> R. Coolsaet, op. cit., s. 308; M.-H. Jaspas, *Souvenirs sans Retouche*, Paris 1968, s. 451–453.



Ambicje Jaspara i jego komitetu w Londynie zaalarmowały katolickiego ministra kolonii Alberta de Vleeschauwera, który pretendował do roli pioniera w ustanawianiu rządu na uchodźstwie. Podczas posiedzenia gabinetu 18 czerwca rząd belgijski mianował de Vleeschauwera administratorem generalnym Konga Belgijskiego i Ruandy-Urundi, aby z wolnego terytorium zagwarantować suwerenność belgijską w koloniach. W związku z tym de Vleeschauwer opuścił Francję, by przez Hiszpanię i Portugalię przybyć do Londynu<sup>23</sup>. Kiedy w Lizbonie dowiedział się o akcji Jaspara, zdecydował, że jego misja nie może być ograniczona do obrony kolonii. Postanowił, iż musi pojechać do Londynu w celu kontynuowania wojny u boku Wielkiej Brytanii oraz aby zapobiec oficjalnemu uznaniu Belgijskiego Komitetu Narodowego przez władze brytyjskie<sup>24</sup>. W swojej decyzji o zmianie kursu de Vleeschauwer został poparty przez kilka osobistości z wiodących kręgów politycznych, ekonomicznych i dyplomatycznych, które uświadomiły sobie, że Belgijski Komitet Narodowy Jaspara zepchnie na boczny tor rząd we Francji. Przeciwwstawiały się one owej grupie w Londynie, nie tylko na gruncie polityczno-prawnym, lecz także z powodu jej lewicowego charakteru. Natychmiast po swoim przyjeździe do Londynu w lipcu 1940 r. de Vleeschauwer zadeklarował wobec rządu brytyjskiego pełne poparcie, oferując — w ramach pomocy w wojnie przeciwko Niemcom — zasoby belgijskich kolonii i złoto Belgijskiego Banku Narodowego<sup>25</sup>. Chcąc potwierdzić ten nowy kurs polityki belgijskiej i rozszerzyć współpracę pomiędzy rządem belgijskim a Wielką Brytanią, rząd Zjednoczonego Królestwa nalegał, aby także premier Pierlot i pozostali ministrowie opuścili Francję i przyjechali do Londynu<sup>26</sup>. Dlatego też de Vleeschauwer starał się wyrzucić presję na ministrów rezydujących we Francji, aby skłonić ich do przekroczenia kanału La Manche. Jednakże letarg rządu belgijskiego w Vichy był trudny do przerwania, gdyż pozostawał on wewnętrznie głęboko podzielony co do decyzji, czy należy udać się do Londynu, czy też nie. Przyjazd do Londynu w dniu 8 sierpnia 1940 r. belgijskiego ministra finansów Camille'a Gutta — odpowiedzialnego za Belgijski Bank Narodowy i jego rezerwy złota — stanowił ważny krok w kierunku utworzenia rządu belgijskiego w Londynie, wzmacniającym wiarygodność de Vleeschauwera w oczach władz brytyjskich i jego pozycję wobec Belgijskiego Komitetu Narodowego Jaspara<sup>27</sup>. Jakkolwiek premier Pierlot i minister spraw zagranicznych Spaak także byli przekonani o konieczności wyjazdu do Londynu, ze względu na zachowanie legitymacji prawnej nie chcieli podejmować tej decyzji bez zgody pozostałych ministrów i bez poszanowania politycznej ciągłości rządu. Po wielu dyskusjach, ostatecznie pod koniec sierpnia 1940 r., pozostali ministrowie we Francji zgodzili się na kompromis i zezwolili Pierlotowi oraz Spaakowi wyjechać do Stanów Zjednoczonych w celu podjęcia tam negocjacji na temat możliwości zabezpieczenia zaopatrzenia dla Belgii, a następnie — po wykonaniu tej misji — mogli oni pojechać dokądkolwiek chcieli<sup>28</sup>. Aby zagwarantować spójność

<sup>23</sup> J.-F. Crombois, *Camille Gutt. Les Finances et la Guerre. 1940–1945*, Bruxelles–Gerpennes 1999, s. 99–102.

<sup>24</sup> J. Stengers, op. cit., s. 108–109.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 99–100; J. Velaers, H. van Goethem, op. cit., s. 501.

<sup>26</sup> J.-F. Crombois, op. cit., s. 102.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 114.

<sup>28</sup> Bruxelles, AGR, minuty z posiedzeń gabinetu, n. 104, 22 VIII 1940 r.



polityki rządu, zdecydowano również, że ci ministrowie, którzy pozostaną we Francji, zostaną zwolnieni z obowiązków i utracą swoją dotychczasową władzę wykonawczą. Jednakże ponownie sprawy nie potoczyły się według ustalonego planu. Faktycznie bowiem, po tym jak Pierlot i Spaak napotkali poważne problemy i opóźnienia w swojej podróży przez Francję i Hiszpanię, co było spowodowane przeszkodami czynionymi im przez reżim Pétaina i władze hiszpańskie, zdecydowali się zmienić cel i pojechać z Portugalii bezpośrednio do Londynu, gdzie ostatecznie dotarli 22 października<sup>29</sup>.

Kiedy w Londynie został wreszcie sformowany „belgijski rząd czterech ministrów”, problem jego legalności wcale nie przestał istnieć. Zarówno aspiracje tej grupy do bycia jedynym legalnym rządem, jak i decyzja o kontynuowaniu wojny u boku Wielkiej Brytanii były kwestionowane przez różne środowiska. Spaak w swoich pamiętnikach walkę o uznanie rządu belgijskiego na uchodźstwie podsumował w następujący sposób: „Trzeba było przekonać wszystkich, że we czwórkę — Pierlot, Gutt, de Vleeschauwer i ja — reprezentowaliśmy oficjalną Belgię w jej bezdyskusyjnej legalności, że trzeba było nas słuchać, a nawet być nam posłusznym”<sup>30</sup>.

### WALKA O LEGITYMIZACJĘ

Pierwszym, który podkopywał pozycję rządu belgijskiego w Londynie, był król Leopold III. Jakkolwiek jako jeńiec wojenny znajdował się on w stanie „niezdolności do wykonywania władzy”, pozostawał symbolicznym przywódcą Belgii i cieszył się o wiele większą popularnością w społeczeństwie belgijskim w okupowanym kraju, niż rząd belgijski na uchodźstwie. W dodatku pozostający w Brukseli król był daleki od przyjęcia postawy pasywnej. Pomimo rozłamu istniejącego od wiosny 1940 r. pomiędzy nim i członkami gabinetu rząd belgijski na uchodźstwie — podczas całego okresu swojego funkcjonowania — przemawiał pod adresem monarchy językiem koncyliacji. Ministrowie zdawali sobie sprawę, że zbyt surowo potępił króla za jego negocjacje z Niemcami, co uderzyło w nich rykoszetem, gdy sami proponowali podobne negocjacje po kapitulacji kraju. Ponadto większość mieszkańców Belgii na okupowanych terytoriach postrzegала króla jako jeńca wojennego, który w dobrej wierze został ze swoim narodem. Jednak przede wszystkim ministrowie byli monarchistami, którzy nie chcieli doprowadzić do kryzysu konstytucyjnego i opowiadali się za przyjęciem postawy zgodnej z praktyczną racją stanu, między innymi także dlatego, że obawiali się oni, iż spór obniży ich legitymizację w obozie Sprzymierzonych.

Innym istotnym czynnikiem podważającym pozycję rządu na emigracji była odmowa przeniesienia się do Wielkiej Brytanii złożona przez ośmiu ministrów. Wręczając listy rezygnacyjne premierowi Hubertowi Pierlotowi, kiedy wyjeżdżał on do Wielkiej Brytanii, i uparcie odrzucając możliwość wyjazdu wraz z nim do Londynu, ministrowie sami tworzyli pułapki dla swojego późniejszego działania. Droga powrotna do Belgii była dla nich zamknięta, jako że okupant niemiecki zabronił (byłym) członkom rządu ponownego wjazdu do kraju, a z kolei ze strony rządu francuskiego, pozostającego pod presją niemiecką, napotykali oni przeszkody w kontynuowaniu swojej ministerialnej działalności

<sup>29</sup> J. Velaers, H. van Goethem, op. cit., s. 561.

<sup>30</sup> P.-H. Spaak, op. cit., s. 131.



we Francji. Istotne jest zwrócenie uwagi na fakt, że chociaż wyrazili oni wolę rezygnacji z urzędów ministerialnych, artykuł 64 belgijskiej konstytucji przewidywał, iż ich intencje nabrałyby mocy prawnej jedynie wtedy, i dopiero po tym, gdy król zaakceptowałby ich prośbę. Aż do okupacji południowej Francji, jesienią 1942 r., ośmiu ministrów przedwojennego rządu miało pozostać w nieokupowanej części kraju i *de facto* stanowić wyzwanie dla wiarygodności rządu belgijskiego na uchodźstwie, nawet jedynie przez swoją obecność.

Niepewność ich pozycji stała się jeszcze bardziej oczywista zimą 1940 r., kiedy minister obrony Henri Denis i minister pracy August Balthazar podjęli próbę dołączenia do rządu belgijskiego w Wielkiej Brytanii na jego żądanie. Zostali oni jednak ostrzeżeni przez przedstawicieli króla Leopolda III, żeby tego nie robić i pozostać we Francji. Począwszy od 1941 r., rząd belgijski na emigracji znalazł się pod wzrastającą presją Aliantów, którzy nakłaniali go do wykluczenia ministrów przebywających we Francji z działalności rządowej. Zwłaszcza Denis był na Wyspach uważany za *persona non grata*, ponieważ jako minister obrony posiadał swego czasu decydujący głos w sprawie demobilizacji i repatriacji armii belgijskiej we Francji. W ramach swych uprawnień ogłosił publicznie, że pozostanie we Francji, dopóki nie powróci do Belgii ostatni z żołnierzy; zachęcał również wojsko do poparcia króla. Napięcie pomiędzy ministrami we Francji a rządem belgijskim na uchodźstwie wzrosło latem 1941 r., kiedy większość ministrów odrzuciła ostatnie wezwanie do przybycia do Londynu — apel, który Pierlot i jego koledzy wystosowali pomimo dezaprobaty ich alianckich partnerów. Wyjaśnia się to zwykle tym, że ministrowie we Francji nadal przewidywali zwycięstwo Niemiec, czy też kompromis z niemieckim okupantem i wyobrażali sobie, iż w takim wypadku ich obecność we Francji byłaby ze względów konstytucyjnych istotna. Jednakże zauważa się także wyraźną różnicę wieku pomiędzy młodszymi ministrami rozważającymi przeniesienie się do Londynu — takimi jak August de Schryver — i starszymi, takimi jak Arthur Vanderpoorten i Léon Matagne (obaj ponad sześćdziesięcioletni, opowiadający się za pozostaniem we Francji)<sup>31</sup>.

Jesienią 1941 r. rząd belgijski na uchodźstwie odwoływał się do argumentów zarówno politycznych, jak i prawnych, aby uzasadnić powody, dla których przyjazd do Wielkiej Brytanii ministrów pozostających we Francji i ich dołączenie do już tam urzędującego gabinetu nie były dłużej mile widziane. Od blisko roku nie brali oni udziału w podejmowaniu kluczowych decyzji politycznych. Trudno też było przyjąć, że ich izolacja i zakaz podejmowania działalności politycznej rzeczywiście wyrażały solidarność z rządem belgijskim na wygnaniu. Wszystko to nieuchronnie rodziło pewne podejrzenia w kręgu Aliantów. Co więcej, rząd belgijski na uchodźstwie był przekonany, iż musi wziąć pod uwagę jednostronną ważność podpisanych przez nich listów rezygnacyjnych, do czasu, gdy król nie będzie w stanie ich przyjąć. Pierlot i pozostali ministrowie postanowili, że zrobiliby wszystko, aby zagwarantować ich dawnym kolegom z rządu wygodny pobyt na Wyspach Brytyjskich w charakterze osób prywatnych, ale nie zaakceptowałyby ich wtrącania się do polityki. Kiedy ta wiadomość dotarła na drugą stronę kanału La Manche, wśród ministrów przebywających we Francji wywołała wściekłość.

<sup>31</sup> G. Kwanten, *August-Edmond de Schryver 1898-1991. Politieke biografie van een gentlemanstaatsman*, KADOC-Studies 27, Leuven 2001.



Dopiero wiosną 1942 r., kiedy sześciu ministrów we Francji zostało legalnie pozbawionych uprawnień, zgodziło się wtedy przyjąć nieministerialne funkcje w Londynie. Latem 1942 r. August Balthazar, Arthur de Schryver i Antoine Delfosse, używając fałszywych paszportów, szczęśliwie przedostali się do Wielkiej Brytanii. Mimo wcześniejszych zastrzeżeń, w czasie kilku nadchodzących miesięcy mieli oni otrzymać pełne kompetencje ministerialne, jako że ta trójka była w stanie zwiększyć popularność rządu w oczach społeczeństwa belgijskiego w okupowanym kraju. Co więcej, wraz z rozwiązaniem grupy reszty ministrów rezydujących we Francji — co nastąpiło po inwazji niemieckiej na południową, nieokupowaną dotąd część tego kraju jesienią 1942 r. — zmniejszyły się podejrzania Aliantów co do tych spośród nich, którzy świeżo przybyli do Wielkiej Brytanii. Pozostali ministrowie, Henri Denis i Charles d'Aspremont Lynden, uciekli z Francji do Szwajcarii i Hiszpanii, inni zaś zostali aresztowani i dużo później zesłani do obozów koncentracyjnych, gdzie Paul-Emile Janson i Arthur Vanderpoorten zmarli.

Walka o legitymizację ciążyła niczym kamień nad aktywnością rządu i poważnie utrudniała jego współpracę z Aliantami w kwestiach zasadniczych, takich jak działania zbrojne. To, że Sprzymierzeni mimo wszystko byli skłonni do poparcia owych pragmatycznych sił belgijskich, wynikało z wyjątkowych atutów, którymi one dysponowały: złota Belgijskiego Banku Narodowego, ludzkich i naturalnych zasobów kolonii Konga Belgijskiego i dużej ilości belgijskich uchodźców przebywających na terytorium brytyjskim.

## BELGIJSKIE DZIAŁANIA I OSIĄGNIĘCIA

Walka o legitymizację miała istotne konsekwencje dla efektywności planów militarnych belgijskiego rządu na uchodźstwie. Belgijscy piloci szybko znaleźli dla siebie miejsce w różnych dywizjonach RAF, ale liczniejsi żołnierze wojsk lądowych spotkali się z pewnymi podejrzeniami ze strony brytyjskiego Ministerstwa Wojny (War Office). W celu ochłodzenia emocji niezadowolonych żołnierzy rząd belgijski zezwolił na zorganizowanie wielu małych wyspecjalizowanych jednostek pozostających poza brytyjską strukturą wojskową i nieposiadających realnego wpływu na przebieg wojny<sup>32</sup>. Jedynie podczas inwazji Sprzymierzonych na Normandię Belgowie faktycznie odegrali aktywną rolę w alianckim wysiłku wojennym, działając w ramach I Niezależnej Grupy Belgijskiej pod dowództwem Jeana-Baptiste'a Pirona. Jej członkowie byli tylko niewielką częścią spośród ok. 8 000 Belgów popierających sprawę Aliantów. Tej liczbie trzeba przeciwstawić blisko 20 000 Belgów, którzy wzięli udział w wojnie po stronie niemieckiej<sup>33</sup>.

Przypadek kapitana Charles'a Clasera, sprawującego nadzór nad przegrupowaniem wojsk belgijskich we Francji, także pokazuje ograniczenia, jakie walka o legitymizację nałożyła na rząd belgijski na uchodźstwie. Działający w podziemiu Legion Belgijski (Légion Belge) Clasera miał za zadanie organizowanie sabotażu i atakowanie Niem-

<sup>32</sup> L. A. Bernardo y Garcia, G. Elaut, *Belgium in exile 1940–1944. Belgische regering, vluchtelingen en soldaten in Groot-Brittannië*, Brussel 2010, s. 13–15.

<sup>33</sup> L. de Vos, *The Reconstruction of Belgian Military Forces in Britain, 1940–1945* [w:] *Europe in Exile: European exile communities in Britain, 1940–1945*, red. M. Conway, J. Gotovitch, London–Berghahn 2001, s. 81–97; B. de Wever, *Oostfronters: Vlamingen in het Vlaams Legioen en de Waffen SS*, Tielt–Lannoo 1984.



ców na okupowanym terytorium belgijskim, jak tylko nadszedłby D-Day. W Wielkiej Brytanii Claser otrzymał początkowo poparcie Special Operations Executive (SOE) i belgijskiego Ministerstwa Obrony. Później jednakże Pierlot zrezygnował z angażowania się w tę kwestię, zerwał relacje z SOE i zwolnił z pracy w belgijskim Ministerstwie Obrony ludzi odpowiedzialnych za prowadzenie negocjacji w tej sprawie, obawiał się bowiem, że ultraroyalistyczne poglądy Clasera i jego Legionu będą miały fatalny wpływ na przyszłość Belgii i obniżą w kręgach alianckich autorytet belgijskiego rządu na uchodźstwie. Na domiar złego, kiedy Claser usłyszał o tej zmianie planów, opuścił Wielką Brytanię, został złapany w pobliżu linii demarkacyjnej i wysłany do Gross-Rosen, gdzie zmarł dwa lata później<sup>34</sup>.

Rząd belgijski na wygnaniu stanął przed wyjątkowo trudnym zadaniem ustanowienia siebie jako jedynej władzy rządzącej przy jednoczesnym dążeniu do przejęcia kontroli nad siłami ruchu oporu działającymi na okupowanym terytorium belgijskim. Sprawa kapitana Clasera dobitnie pokazuje, jak frymarczenie w obu tych aspektach prowadziło do największej porażki rządu w przyszłości<sup>35</sup>.

Znacznie większym atutem były złoto Belgijskiego Banku Narodowego oraz zasoby ludzkie i surowce naturalne belgijskich kolonii — głównie Konga. W przededniu drugiej wojny światowej Belgia przetransportowała 200 ton swoich rezerw złota do Anglii i drugie 200 ton do Stanów Zjednoczonych Ameryki<sup>36</sup>. W 1941 r. rząd belgijski na uchodźstwie zawarł z Wielką Brytanią umowę o pożyczce. Odnośnie do kolonii w styczniu 1941 r. podpisał porozumienie ze swoim brytyjskim odpowiednikiem, gwarantujące udział Konga i żołnierzy kongijskich w alianckim wysiłku wojennym, jak również zapewniające Aliantom dostawy kongijskich bogactw naturalnych, takich jak: miedź, cyna, mangan, bawełna i drewno — wszystkie były niezwykle ważne dla dalszego prowadzenia wojny. Dwa lata później, w styczniu 1943 r., porozumienie to zostało przekształcone w konwencję belgijsko-brytyjsko-amerykańską. W przeciwieństwie do belgijskich wojsk lądowych w Wielkiej Brytanii, żołnierze kongijscy wnieśli znaczący wkład w działania wojenne Sprzymierzonych w Afryce. Kongijska Force Publique wyzwoliła miasto Sio w dzisiejszej Etiopii (1941 r.), a belgijskie wojska kolonialne, wykonawszy trzymiesięczny marsz przez Saharę, walczyły w Egipcie. Następnie, w 1944 r., rząd belgijski podpisał tajne porozumienie z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi, w którym przyznał im dziesięcioletni monopol na dostarczanie kongijskiego uranu, umożliwiając tym samym wyprodukowanie bomb atomowych zrzuconych następnie na Hiroszimę i Nagasaki oraz zabezpieczenie powojennej pozycji Ameryki wobec Związku Sowieckiego<sup>37</sup>.

Inną istotną kwestią byli uchodźcy belgijscy w Wielkiej Brytanii<sup>38</sup>. Jako że władze brytyjskie zapewniały jedynie podstawową pomoc umożliwiającą uchodźcom wojen-

<sup>34</sup> J. Velaers, H. van Goethem, op. cit., s. 718–719.

<sup>35</sup> M. Conway, *Legacies of Exile: The Exile Governments in London during the Second World War and the Politics of Post-war Europe* [w:] *Europe in Exile: European exile communities in Britain, 1940–1945*, red. M. Conway, J. Gotovitch, London–Berghahn 2001, s. 260.

<sup>36</sup> E. Buyst i in., *De Bank, de frank en de euro: anderhalve eeuw Nationale Bank van België*, Tielt–Lannoo 2005, s. 141–148.

<sup>37</sup> D. van Reybrouck, *Congo. Een geschiedenis*, Amsterdam–De Bezige Bij 2010, s. 199–207.

<sup>38</sup> L. A. Bernardo y Garcia, M. Buck, *Belgian Society in Exile: An attempt at a Synthesis* [w:] *Eu-*



nym przeżycie, niezwykle przychylnie patrzyły na wysiłki rządów na wygnaniu zmierzające do koordynacji dodatkowych działań dobroczynnych podejmowanych wśród ich obywateli. Obecność w Wielkiej Brytanii belgijskiej społeczności uchodźczej liczącej ok. 15 000 ludzi faktycznie narzucała rządowi belgijskiemu na wygnaniu istotną rolę do odegrania w tej sprawie. Rząd Pierlota ze swojej strony usilnie dążył do pozyskania zaufania obywateli belgijskich i wierzył, że udzielona przez niego pomoc, jeśli podjęta akcja okazałaby się sukcesem, stworzy wspólnotę zadowolonych obywateli — swego rodzaju wzorzec dla powojennej jedności narodowej.

Spółeczność belgijską, która znalazła się w Wielkiej Brytanii, cechowała duża różnorodność. Byli wśród niej żołnierze, urzędnicy służby cywilnej, pracownicy najemni, rybacy, gospodynie domowe i dzieci. Około 63 procent z nich stanowiły kobiety i dzieci wraz z mężczyznami, przeważnie w starszym wieku. W 1940 r. uchodźcy belgijscy koncentrowali się w Londynie, ale niemieckie naloty lotnicze rozproszyły ich po całym kraju. Z początkiem września 1940 r. ambasada belgijska uruchomiła Centralne Biuro do spraw Uchodźców (Service Central des Réfugiés — Central Service for Refugees), ale największą tego typu strukturą stał się wkrótce Centralny Komitet do spraw Uchodźców Wojennych z Holandii, Belgii i Francji (Central Committee for War Refugees from Holland, Belgium and France), pod którego skrzydłami zebrało się ok. 60 organizacji wolontariackich i koordynujących materialną oraz moralną pomoc dla owych uchodźców. Rząd belgijski na uchodźstwie wspierał takie inicjatywy jak Instytut Belgijski w Londynie (The Belgian Institute in London), działalność dobroczynną świadczoną przez belgijskich księży katolickich i naukę w czterech szkołach belgijskich. Sytuacja uchodźców belgijskich miała się znacząco poprawić z chwilą, kiedy władze brytyjskie otworzyły dla nich rynek pracy — wiosną 1941 r. dla mężczyzn i niemal rok później dla kobiet. Do maja 1943 r. 90 procent mężczyzn i 40 procent kobiet znalazło źródło dochodów, a ich zmniejszone zapotrzebowanie na wsparcie było w większości zaspokajane przez Caisse Belge de Prêts et d'Épargne (Belgijską Kasę Pożyczkowo-Oszczędnościową) z pomocą rządu belgijskiego.

## WSPÓŁPRACA Z INNYMI RZĄDAMI

Rząd belgijski na uchodźstwie prowadził także politykę zagraniczną, negocjując z reprezentantami innych krajów kwestię powojennego kształtu Europy. Najbardziej znanym tego przykładem jest utworzenie Beneluxu prowadzącego do ściślejszej współpracy pomiędzy Belgią, Holandią i Luksemburgiem. 5 września 1944 r. — dosłownie tuż po wyzwoleniu Brukseli (3 września) i Antwerpii (4 września) i przed przekroczeniem przez Aliantów granic z Luksemburgiem (10 września) i Holandią (8 września) — podpisany został traktat o unii celnej w ramach Beneluxu (Benelux Customs Union). Benelux, którego utworzenie było oczywiście negocjowane w Londynie, poszedł za przykładem BLEU (Belgian Luxembourg Economic Union — Belgijsko-Luksemburskiej Unii Gospodarczej), ustanowionej w 1921 r. Pierwszy układ monetarny został podpisany w paź-



dzienniku 1943 r.<sup>39</sup> Jednakże belgijscy politycy na wychodźstwie poszli dalej i opracowywali także kwestię integracji Europy. W tym względzie ściśle współpracowali ze swoimi polskimi odpowiednikami. Sprawa ta jest o wiele mniej znana i z tego powodu zasługuje na to, aby przyjrzeć się jej bliżej.

Doświadczenie kontaktów rządu belgijskiego z uchodźcami polskimi sięgało do początków wojny. Po niemieckim i sowieckim ataku na Polskę oraz będącej tego następstwem ucieczce rządu polskiego do Rumunii i Francji, Bruksela stanęła przed koniecznością odpowiedzi na pytanie, jak postępować wobec tej nowej sytuacji. Występowała istotna różnica interesów: Belgia, prowadząc politykę neutralności, nie chciała prowokować Niemiec i Związku Sowieckiego, a miała w Polsce wiele inwestycji, które teraz znalazły się na terytorium niemieckim i sowieckim. Deklaracja o kontynuacji uznawania rządu polskiego na uchodźstwie za legalną reprezentację narodu polskiego mogłaby zagrozić relacjom z Hitlerem i Stalinem. Ambasador belgijski w Warszawie został odwołany do Belgii i nikogo nie posłano na jego miejsce, jednak 15 grudnia 1939 r. minister spraw zagranicznych Paul-Henri Spaak odpowiedział twierdząco na pytanie poselskie, czy Belgia uznała rząd polski. Tak czy inaczej relacje pozostawały na niskim szczeblu i nie nawiązano wielu kontaktów z polskimi uchodźcami. Podjęta przez rząd polski rekrutacja polskich imigrantów przebywających na ziemi belgijskiej do polskiej armii na wygnaniu, która miała bronić Francji, była dla Belgów niewygodna, jako że wiodła do oficjalnych protestów niemieckich. Jednakże Belgowie patrzyli na to przez palce, w wyniku czego ponad tysiąc młodych Polaków wstąpiło do armii polskiej we Francji<sup>40</sup>.

Sytuacja uległa całkowitej zmianie po niemieckiej inwazji na Belgię, ucieczce ministrów belgijskich i ustanowieniu belgijskiego rządu na uchodźstwie w Londynie pod koniec 1940 r. W brytyjskiej stolicy stosunki z Polakami, jak również z innymi rządami, zostały przywrócone. W grudniu 1940 r. Henry Borel de Bitche został mianowany belgijskim *chargé d'affaires* przy rządzie polskim. Jego polskim odpowiednikiem przy rządzie belgijskim został Stefan Glaser, były profesor prawa na Uniwersytecie Wileńskim<sup>41</sup>.

Wiodło to do intensywnej współpracy. Borel de Bitche niemal codziennie wysyłał raporty dotyczące jego kontaktów i rozmów z polskimi politykami. Oba rządy współpracowały podczas propagandowej podróży Fransa van Cauwelaerta — przewodniczącego belgijskiego parlamentu — do Ameryki Południowej, w trakcie której pozostawał on w kontakcie z polskim przedstawicielem w Buenos Aires, rozporządzającym kluczowy-

<sup>39</sup> T. Grosbois, *De onderhandelingen van Londen voor een Benelux douane-unie (1941–1944)*, Tielt-Lannoo [b.r.]; T. Grosbois, *La naissance du BENELUX (1941–1944)*, „Centre de recherches et d'études historiques de la Seconde Guerre Mondiale” 1992, Cahiers 15, s. 53–100.

<sup>40</sup> F. Caestecker, *Het Poolse leger in ballingschap en de Poolse gemeenschap in het neutrale België (september 1939 — mei 1940)* [w:] „Bijdragen van het Navorsings- en Studiecentrum voor de Geschiedenis van de Tweede Wereldoorlog” 1992, nr 15, s. 233–255.

<sup>41</sup> I. Goddeeris, *Stefan Glaser: collaborator in European umbrella organisations* [w:] *Intégration ou représentation? Les exilés polonais en Belgique et la construction européenne / Integration or representation? Polish exiles in Belgium and the European construction*, red. M. Dumoulin, I. Goddeeris, Louvain-la-Neuve 2005, s. 79–98; idem, *Glaser, Stefan Antoni, jurist, diplomaat en hoogleraar* [w:] *Nationaal biografisch woordenboek V/17* (2005: Brussel: Koninklijke academiën van België), kol. 305–310.



mi danymi dotyczącymi niemieckich zbrodni w Polsce. W czerwcu 1943 r. rząd polski zwrócił się do Borela de Bitcha z pytaniem, czy Kongo Belgijskie byłoby gotowe przyjąć od 2 000 do 5 000 polskich dzieci z obozów uchodźczych w Iranie — co okazało się jednak niemożliwe<sup>42</sup>.

Niemniej jednak niezwykle bliskie współdziałanie rozwijało się na mniej oficjalnym poziomie i to raczej w odniesieniu do stosunków wielostronnych, a nie dwustronnych — bardziej w związku z integracją europejską, a nie współpracą belgijsko-polską. Polacy rzeczywiście stali się największymi adwokatami europejskiej integracji. Zdawszy sobie sprawę, że małe i średnie państwa nie były w stanie obronić się przeciwko krajom takim jak Niemcy i Związek Sowiecki, wzywali do wzmocnienia współpracy i stworzenia systemu wspólnego bezpieczeństwa. Początkowo próbowali utworzyć federację środkowo-europejską z Czechosłowacją, ale czechosłowacki prezydent Edvard Beneš wahał się i wolał utrzymywać dobre stosunki z Moskwą. Polacy zatem nawiązali kontakt z politykami zachodnioeuropejskimi w sprawie utworzenia większej unii europejskiej.

Belgowie okazali się najbardziej otwarci na tego typu idee. Co istotne, rozmowy w tej kwestii zostały podjęte na szczeblu wyższym niż między ambasadorami. Z polskiej strony byli w nie zaangażowani generał Władysław Sikorski — wódz naczelny Wojska Polskiego i premier polskiego rządu na uchodźstwie — oraz jego *éminence grise* Józef Retinger. Po stronie belgijskiej partnerami ponoszącymi za nie główną odpowiedzialność byli: Marcel-Henri Jaspas (liberał i były minister zdrowia publicznego), Paul van Zeeland (katolik i były premier) oraz Paul-Henri Spaak (socjalista i minister spraw zagranicznych).

Pierwszy krok został uczyniony w grudniu 1940 r., kiedy to Retinger i Jaspas spotkali się na wspólnym obiedzie. Drugi z nich, który był przedstawicielem belgijskim przy rządzie czechosłowackim na uchodźstwie, znacznie bardziej otwartym na idee europejskie niż jego odpowiednik Borel de Bitche, zareagował przychylnie. W lutym 1941 r. miało miejsce nowe spotkanie, z udziałem Sikorskiego, Pierłota (premiera belgijskiego) i innych. Pierlot był mniej entuzjastyczny, lecz nie powstrzymywał swoich ministrów od kontynuowania rozmów.

Innym orędownikiem ściślejszej integracji i współpracy był Paul van Zeeland, który wcześniej został przewodniczącym Komisji do Studiów nad Problemami Powojennymi — CEPAG (Commission pour l'Étude des Problèmes d'Après-Guerre — Commission for the Study of the Post-War Problems), utworzonej przez Radę Ministrów Belgijskich w lutym 1941 r. Van Zeeland pozostawał przez pierwszą połowę 1941 r. w Stanach Zjednoczonych, ale w lipcu i sierpniu — wkrótce po swoim powrocie — spotkał się z Retingerem i Jasparem. Van Zeeland zgodził się na ograniczenie bezpieczeństwa narodowego i stworzenie wolnej wymiany towarów, unii walutowej i wspólnych instytucji rządowych<sup>43</sup>.

<sup>42</sup> S. de Weser, *De houding van de Belgische regering ten aanzien van Polen van september 1939 tot 1947: een comparatieve studie over het beleid van westerse landen tegenover Polen in de jaren veertig*, niepublikowana praca magisterska napisana na Katholieke Universiteit Leuven (promotor: Louis Vos), 1993, s. 23–29.

<sup>43</sup> T. Grosbois, *The Activities of Józef Retinger in Support of the European Idea: 1940–1946* [w:] *Poland and European Unity: Ideas and Reality*, red. T. Lane, M. Wolański, Wrocław 2007, s. 23–28.



Niemiecki atak na Związek Sowiecki w czerwcu 1941 r. spowolnił rozmowy, ale zostały one podjęte z nową energią w roku 1942. Retinger spotkał się także z politykami holenderskimi i popierał blok holendersko–belgijsko–nadreński. W swoich pamiętnikach pisze nawet: „Pierwsza sugestia utworzenia Beneluxu wyrosła z naszych rozmów na temat bloków federacyjnych”<sup>44</sup>. Belgijski historyk Thierry Grosbois, autor rozprawy o Beneluksie, zdaje się potwierdzać tę opinię<sup>45</sup>.

Zarówno Retinger, jak i Belgowie byli także siłą napędową stojącą za spotkaniami ministrów spraw zagranicznych kontynentu europejskiego. Spaak zdołał przekonać Brytyjczyków, zajmujących początkowo chwiejne stanowisko wobec owej inicjatywy. Jego polski odpowiednik Edward Raczyński został przewodniczącym Międzysojuszniczego Komitetu Ministrów Spraw Zagranicznych (Inter-Allied Committee of Foreign Ministers), który odbył swoje inauguracyjne spotkanie 22 października 1942 r. Jego celem było dyskutowanie nad perspektywami powojennej Europy i stworzenie kilku grup badawczych — między innymi zajmujących się kwestią rozejmu, zbrodni wojennych i państwami satelickimi Niemiec. Sowietci nie byli włączeni do tej inicjatywy, ale w spotkaniach brali udział ministrowie z Belgii, Czechosłowacji, Wolnej Francji, Grecji, Luksemburga, Norwegii, Polski, Holandii i Jugosławii. Komitet odbywał regularne spotkania w kolejnych miesiącach, jakkolwiek po śmierci Sikorskiego w wypadku lotniczym w lipcu 1943 r. ich częstotliwość spadła. Jednym z efektów jego działalności był plan van Zeelanda dotyczący odbudowy gospodarczej kontynentu. Jednakże spotkał się on z opozycją ze strony różnych polityków — w tym czechosłowackich i belgijskich — którzy nie chcieli prowokować Związku Sowieckiego<sup>46</sup>.

W rzeczywistości wszystkie te relacje pozostawały zależne od stosownych interesów, co stało się jasne w sierpniu 1944 r., kiedy Retinger poprosił Jaspasa, aby ten zwrócił się w przemówieniu radiowym do mieszkańców Warszawy, którzy powstali, buntując się przeciwko Niemcom. Jaspas odniósł się do prośby niechętnie, gdyż jej zrealizowanie mogło poważnie zagrozić stosunkom ze Związkiem Sowieckim. Identycznie było w kwestii Katynia, gdzie Niemcy w początkach 1943 r. odkryli masowe groby z ciałami tysięcy zaginionych polskich oficerów wziętych do niewoli przez Armię Czerwoną w 1939 r. Naziści oskarżyli Sowietów o dokonanie tej egzekucji, ale Stalin zaprzeczał wszelkim oskarżeniom. Uchodźcy polscy rozpoczęli kampanię mającą na celu ujawnienie prawdy, jednak skoro Katyń nie występuje jako osobny problem w archiwach belgijskiego rządu na uchodźstwie, możemy przypuszczać, że wolał on zachować dystans do tej kwestii. Sprawa Katynia była istotniejsza w okupowanej Belgii, gdzie kilku Belgów brało udział w propagandzie niemieckiej rozwijanej w związku z tym wydarzeniem. Reimond Speleers, profesor medycyny na Uniwersytecie w Gandawie (Gent), był członkiem powołanej przez Niemców „niezależnej” komisji śledczej, a trzech belgijskich pisarzy brało udział w wycieczce do Katynia, zorganizowanej przez Europäische Schrifstel-

<sup>44</sup> J. Pomian, *Joseph Retinger. Memoirs of an eminence grise*, [Brighton], Sussex University Press; London, Distributed by Chatto and Windus: 1972, s. 105, 108.

<sup>45</sup> T. Grosbois, op. cit., s. 33.

<sup>46</sup> V. Dujardin, M. Dumoulin, *Paul van Zeeland 1893–1973*, Bruxelles 1997, s. 121–127.



ler-Vereinigung — ciało utworzone przez niemieckiego ministra propagandy Josepha Goebbelsa<sup>47</sup>.

## EPILOG: RZĄD BELGIJSKI NA UCHODŹSTWIE PRZENOSI SIĘ DO WYZWOLONEJ BELGII

Kiedy Pierlot i ci, którzy mu towarzyszyli, przyjechali do Belgii we wrześniu 1944 r., nie zastali króla Leopolda III. Został on deportowany w czerwcu i miał potem, dobrowolnie, pozostawać na wygnaniu w Szwajcarii, ale poufnie przekazał swój polityczny testament. Król stwierdzał między innymi, że wszyscy ministrowie rządu na uchodźstwie obrazili koronę i że powinni zrezygnować z jakiegokolwiek politycznego angażowania się w okresie powojennym, lub najpierw publicznie uznać swoją winę. Rada Ministrów głosowała przeciwko owemu politycznemu testamentowi i 20 września 1944 r. książę Karol został poproszony o przejęcie panowania w kraju w charakterze regenta<sup>48</sup>. Rząd belgijski z czasów uchodźstwa zdymisjonowano, ale ponieważ nie można było znaleźć alternatywnego składu gabinetu, w łonie utworzonego 27 września rządu jedności narodowej znalazło się czterech ministrów z Londynu. Miał on przetrwać jedynie do swojego upadku w lutym 1945 r., po którym przewodnictwo w kraju objął nowy zespół, a ciągłość z rządem na uchodźstwie zapewniała tylko osoba Paula-Henri Spaaka<sup>49</sup>.

Powierzchniowa literatura historiograficzna przedstawia wojenne lata w Londynie jako kluczowe w tworzeniu nowej Europy. Przypadek Belgii pokazuje, że wiele elementów obala tę opinię. Po pierwsze, osobista marginalizacja większości z ministrów w ciągu pierwszych sześciu miesięcy po wyzwoleniu jest dowodem na to, iż było zbyt mało czasu, aby wprowadzić przygotowane przez nich idee rekonstrukcji. Po drugie, rząd belgijski na uchodźstwie był ogarnięty obsesją wyzwolenia i pomimo licznych planów rządowej Komisji do Studiów nad Problemami Powojennymi mniejsza ich część dotyczyła tego, co miało nadejść potem<sup>50</sup>. I, po trzecie, programy tworzone w okupowanej Belgii okazały się mieć dominujący wpływ na powojenną odbudowę kraju. Na przykład Pakt Społeczny z kwietnia 1944 r. stanowił podstawę dla powojennej struktury socjo-gospodarczego korporacjonizmu różniącego się od aspiracji rządu na uchodźstwie, by stworzyć pracowniczą partię postępową wzorowaną na brytyjskiej Labour Party. Jednakże istnienie i działalność rządu belgijskiego na uchodźstwie, a także jego europejskich odpowiedników były rozstrzygające dla wzmocnienia antykomunistycznego wyboru Europy Zachodniej w okresie Zimnej Wojny<sup>51</sup>.

Z języka angielskiego przełożył  
**Radosław Paweł Żurawski vel Grajewski**

<sup>47</sup> M. Waegemans, „Een geweldige, ja kolossale vrees voor het bolsjewisme”. *Filip De Pillecyn naar het dodenwoud van Katyn* (1943), „Filip De Pillecyn Studies” 2007, nr 3, 147–180.

<sup>48</sup> R. Emmery, *Charles de Belgique 1903–1983*, Bruxelles 2007.

<sup>49</sup> J. Velaers, H. van Goethem, op. cit., s. 879–886.

<sup>50</sup> D. de Bellefroid, *The Commission pour l'Étude des Problèmes d'Après-Guerre (CEPAG) 1941–1944* [w:] *Europe in Exile: European exile communities in Britain, 1940–1945*, red. M. Conway, J. Gotovitch, London–Berghahn 2001, s. 121–134.

<sup>51</sup> M. Conway, op. cit., s. 265–270.